

duje się pomieszczenia dla straży granicznej, policji, które są w rzeczywistości organizacjami czysto wojskowymi. Stawia się gmachy dla różnych instytutów naukowych, które pracują dla wojska, jak np. dla zakładu badawczego nad bronią lotniczą itd.

Analizując bliżej przemysł budowlany Niemiec zachodnich pismo dochodzi też do wniosku, że współczesny rozkwit tego przemysłu opiera się przeważnie na koniunkturze zbrojeniowej pracującej dla wojny. Największe budowle o charakterze militarnym powstają w rejonach nad Renem i w Palatynacie. W tych okoli-

cach buduje się amerykańskie bazy zaopatrzeniowe. Koszt tych obiektów planuje się na wiele miliardów RM.

Również zachodnio-niemiecka sieć komunikacyjna rozbudowuje się pod kątem widzenia celów wojennych. Buduje się nowe autostrady lub przebudowuje już istniejące dla uzyskania dogodnej komunikacji z wyżej wspomnianymi bazami zaopatrzeniowymi. Wszystko to — pisze niemiecka prasa demokratyczna — odbywa się kosztem podatnika niemieckiego i w okresie olbrzymiego głodu mieszkaniowego.

Michał Zakrzewski

ZYCIE KULTURALNE

Zagadnienia kultury i sztuki w świetle nowego kursu politycznego w Niemieckiej Republice Demokratycznej. W dn. 19 października rb. premier Otto Grotewohl zaprosił w imieniu rządu szereg wybitnych pracowników kultury na dyskusję, mającą na celu wyjaśnienie, jak się przedstawiają obecnie, gdy rozpoczął się nowy kurs polityczny, poszczególne zagadnienia dotyczące sztuki i kultury, zwłaszcza że po ogłoszeniu tego nowego kursu wyłoniły się najrozmaitsze koncepcje. W dyskusji wzięli udział jako goście: radziecki znawca sztuki German Niedoziwin, zastępca kierownika katedry teorii i historii sztuki w Akademii Nauk Społecznych przy Komitecie Centralnym Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego, oraz Michał Artomonow, dyrektor Państwowego Ermitażu w Leningradzie, profesor Uniwersytetu Leningradzkiego i doktor nauk o sztuce. Na początku dyskusji premier Grotewohl wygłosił przemówienie, którego główną tezą było stwierdzenie, że nowy kurs nie polega bynajmniej na wprowadzeniu lub popieraniu „leniwego liberalizmu”. Nie można bowiem nie uznawać roli państwa jako instrumentu panowania klasy robotniczej w przymierzu z pracującymi chłopami. Albowiem „nasze państwo — mówił Grotewohl — jest pierwszym w hi-

storii Niemiec państwem, które nie służy interesom wyzyskującej mniejszości, lecz interesom przeważającej większości, przy czym siłą kierowniczą jest dla nas klasa robotnicza”. Ten zasadniczy fakt wymaga prawdziwie przyjaznego współdziałania kulturalnie twórczej warstwy narodu z szeroką warstwą ludności pracującej fizycznie. Ani na nihilizm, ani na formalizm nie ma miejsca w Niemieckiej Republice Demokratycznej. Na końcu swego przemówienia podał premier Grotewohl do wiadomości, iż przewiduje się utworzenie dwóch ministerstw kultury. Jedno będzie się zajmowało wyłącznie sprawami nauki i nauczania, a drugie zagadnieniami kultury w znaczeniu ściślejszym. W dyskusji zabierali głos: Arnold Zweig, który wezwał intelektualistów do objawienia większej inicjatywy artystycznej i wyraził wdzięczność rządowi NRD za niesłyszana troskę i opiekę nad ludźmi, pracującymi twórczo w dziedzinie kultury. Stefan Heym podkreślił, że osiągnięcia NRD w dziedzinie kultury, literatury, sztuki i muzyki są bezkonkurencyjne. Przemawiała również Anna Seghers. Powiedziała ona, że państwo posiada tu pierwsze i ostatnie słowo, oczywiście państwo demokratyczne, państwo robotników i chłopów, w którym sztuka

stanowi niezbędny element życia. Poza tym przemawiali jeszcze: H. Henselmann, prof. Ernst H. Meyer, Kuba, Erwin Reiche, Wolfgang Langhoff i inni.

Ogólnie oceniono dyskusję, która trwała przeszło siedem godzin, jako niezwykle płodną i potrzebną.

Zgon Fryderyka Wolfa. Nagła śmierć jednego z najwybitniejszych pisarzy Niemieckiej Republiki Demokratycznej, Fryderyka Wolfa, wywołała liczne echa w niemieckim świecie kulturalnym i oceniana jest powszechnie jako wielka strata literatury niemieckiej i całego postępowego świata. Śmierć zaskoczyła Wolfa przy pracy nad scenariuszem do filmu, opartym na jego ostatnim dramacie pt. „Thomas Muenzer“, wystawionym przez Deutsches Theater w Berlinie z ogromnym powodzeniem. Jego dewizą były słowa: „Sztuka jest bronią“. Fryderyk Wolf urodził się w r. 1888 w Neuwied nad Renem. Po ukończeniu gimnazjum jeździł na statkach holenderskich i niemieckich, studiował medycynę i w czasie pierwszej wojny światowej walczył na froncie flandryjskim, gdzie nauczył się nienawidzić imperializmu. W r. 1919 demonstrował pod czerwonym sztandarem przeciwko morderstwu Karola Liebknechta i Róży Luxemburg. Jako lekarz miejski w Remscheid poznał nędzę rodzin robotniczych. Jako lekarz wiejski w Niemczech południowych poznał niemniejszą nędzę zubożałego drobnego włościanstwa, przytłoczonego podatkami w okresie weimarskim. Zrazu zaprzętały go różne utopijne koncepcje reformy społecznej, a jako pisarza zajmowały problemy formy ekspresjonistycznej. Lecz zostało to szybko przezwyciężone i Fryderyk Wolf odnajdywał coraz silniejsze związki z masami pracującymi. Uświadomił sobie, że klasa robotnicza jest czołówką, a Związek Radziecki przodującą siłą postępowej ludzkości. Zrozumiał, jak niezbędne jest przymierze klasy robotniczej z chłopstwem. Zrozumiał też, że należy z dziejów narodu niemieckiego wydobyć tradycje rewolucyjne i uprzytomnić je w

formie artystycznej dzisiejszej generacji. W ten sposób powstała sztuka „Biedny Konrad“. „Marynarze z Cattaro“ stali się dramatycznym obrachunkiem Fryderyka Wolfa ze sprawcami pierwszej wojny światowej i ostrzeżeniem przed tymi wszystkimi, którzy chcieli wtrącić ludzkość w nową katastrofę. Sztuka ta jednak posiada wydzźwięk optymistyczny: daje ona wyraz wierze, iż masy pracujące rychło lub późno pokonają swoich wrogów. Fryderyk Wolf jest dramaturgiem politycznym, który nie boi się nazwy pisarza klasowego: szuka on treści tam wszędzie, gdzie jest cierpienie i walka, i tam też znajduje swe typowe konflikty. „Co wyróżnia Fryderyka Wolfa spośród większości innych pisarzy niemieckich naszej generacji“, pisał Lion Feuchtwanger z okazji 60. rocznicy urodzin dramaturga, „to znakomite wczucie się w istotę sztuki scenicznej, mistrzowskie wtopienie działających figur w ich dramatyczną funkcję. Zdolność ta jednak jest tylko środkiem do przekazywania żarliwej miłości autora dla prawa i sprawiedliwości, jego niezłomnej woli uczestniczenia w budowie lepszego świata — czytelnikowi i widzowi“.

Światowe powodzenie zdobył antyfaszystowski dramat „Profesor Mamlock“, przetłumaczony na wiele języków, grany niemal wszędzie, a w Moskwie sfilmowany. Wspomnieć jeszcze należy o sztuce: „Tai Yang się przebudził“, o bohaterskiej powieści antyfaszystowskiej „Dwaj na granicy“ i poemacie biograficznym „Lilo Hermann“. Przebywając w czasie drugiej wojny światowej w Związku Radzieckim walczył on w stepach nad Donem między Millerowem a Stalingradem jako lekarz i pisarz — o życie i duszę niemieckich żołnierzy i oficerów wyprowadzonych na manowce przez faszyzm. Usiłował im wy tłumaczyć, za czyje interesy giną oni na Wschodzie. Budowie nowego życia i postępowej kultury niemieckiej poświęcił Fryderyk Wolf swą twórczość po powrocie do kraju. Tytuł filmu, którego scena-

riusz napisał na podstawie akt procesu norymberskiego „Narada Bogów“, wszedł do przysięgi i każdy wie, że oznacza on monopolistów i baronów przemysłowych, którzy pragną rozpętać nową wojnę. Jego powieść „Menetekel“ ma za przedmiot działanie tych samych kół w Ameryce i pokazuje zarówno sztuczne tworzenie przez nie historii wojennej, jak również i to, w jaki sposób siły pokojowe w Stanach Zjednoczonych odnajdują swą ciężką, ale jedynie słuszną drogę. Wreszcie swą sztuką „Tomasz Muenzer“ powrócił tematycznie do punktu wyjściowego swej twórczości, który stanowi „Biedny Konrad“, Johanna Rudolfa pisał o zmarłym pisarzu w „Neues Deutschland“ (9. 10. 1953): „Życie Fryderyka Wolfa nie przebiegało po linii prostej, gdyż był on ptakiem burzy. Było to życie nieomylnego bojownika o wielkie cele ludzkości. Sztuka jego stała się ostrą i zwycięską bronią“.

Dzieła Tomasza Manna w Niemieckiej Republice Demokratycznej. W wydawnictwie „Aufbau“ w Berlinie (w sektorze demokratycznym) ukazało się w ciągu ostatniego roku w nowym wydaniu pięć tomów dzieł Tomasza Manna, wyposażonych w piękną szatę graficzną. Najpierw ukazali się „Buddenbrookowie“, następnie „Lotta w Weimarze“, później „Doktor Faustus“, wreszcie wyszła „Góra czarodziejska“, a ostatnio tom „Wybranych opowiadań“. Tom ten zawiera wszystkie najważniejsze opowiadania wielkiego pisarza: od wczesnych studiów nowelistycznych które poprzedziły „Buddenbrooków“ aż do dwóch nowel napisanych na emigracji: „Die vertauschten Koepfe“ i „Das Gesetz“.

Położenie uczonych i artystów w Niemczech zachodnich. „Tägliche Rundschau“ przyniosła w nrze z dnia 15. 10. rb. artykuł Hansa Loesera, omawiający położenie materialne inteligencji twórczej w Niemczech zachodnich pod rządami Adenauera. Autor wskazuje najpierw na to, że rząd boński pobiera od swych obywateli najwyższe podatki na

świecie. Przyczyną tego jest nastawienie całej gospodarki na cele wojenne. W rezultacie na naukę i badania przeznaczono tam zaledwie jedną dziesiątą procentu dochodu narodowego. Poszczególne zaś kraje nie są w stanie swoimi finansami braki w tym zakresie uzupełniać. Tak więc np. Akademii Nauk i Literatury w Moguncji odmówiono przyznania dodatku niezbędnego do jej działalności w wysokości 80 000 marek. Te finansowe niedostatki odbijają się najbardziej na warunkach życiowych pracowników nauki. Loeser pisze: „Są profesorowie nadzwyczajni, którzy nie mają za co kupić sobie ubrania i muszą rezygnować z zaproszeń na przyjęcia, a wyjeżdżać z prelekcjami gdzieś dalej mogą tylko wtedy, jeśli im się z góry zwróci koszt podróży. O kupowaniu książek lub czasopism nie ma mowy. Znany orientalista prof. Ferdynand Bork, który przebywa z dala od jakiegokolwiek centrum kulturalnego, wyraził w wywiadzie z okazji swej osiemdziesiątej rocznicy urodzin jedno tylko życzenie, mianowicie, że chciałby otrzymać mieszkanie, w którym by mógł kontynuować swoje badania „bez przeszkód ze strony wołów i krów“. O takich i tym podobnych wypadkach donosi prasa zachodnio-niemiecka, lecz sytuacja bynajmniej przez to nie ulega zmianie. Zwraca się również często uwagę na katastrofalne położenie narybku studenckiego. Jednak opinia publiczna tak już jest przyzwyczajona do tego, że w ogóle na takie alarmy nie reaguje. Ukazujący się we Frankfurcie nad Menem dziennik „Tat“ w opisie niedoli studentów, którzy muszą noc po nocy wykonywać najcięższe roboty, by zarobić na swoje studia, wyraził się słusznie, że „jest to hańba, która plami dzisiaj całe szkolnictwo w Niemczech zachodnich“.

Nielepiej się przedstawia sprawa ze szkolnictwem powszechnym. „Żaden kraj w Europie nie jest dzisiaj tak zacofany w dziedzinie oświaty, jak my“ pisała „Rhein-Neckar-Zeitung“, wychodząca w Heidelbergu, a Związek Nauczycieli we Frankfurcie nad Menem ostrzega w spe-

cialnej broszurze „przed niebezpieczeństwem, iż szkoła się może zawalić“ „Main-Echo“ stwierdza, że w Aschaffenburgu zarobki młodych sił nauczycielskich są bardzo niskie.

Najsmutniej jednak wygląda sytuacja świata artystycznego. Urzędowe statystyki w Bonn obliczają liczbę bezrobotnych aktorów, śpiewaków i tancerzy na 6500, natomiast *engagement* posiada tylko 8000 artystów scenicznych, z czego wynika, że prawie co drugi wśród nich jest bezrobotny. W ostatnim czasie sytuacja jeszcze bardziej się pogorszyła. Wynika to choćby ze statystyk, ogłoszonych w Berlinie zachodnim. Wedle tych cyfr 10 000 artystów i 2800 artystek pozostaje bez zajęcia. Lecz nawet ci szczęśliwi artyści, którzy otrzymali zaangażowanie, muszą z małymi wyjątkami pracować za minimalną gażą. Nieprzyjazna kulturze polityka rządu Adenauera sprawia, że często teatry pozostają zamknięte, jak np. opera w Giessen, która nie otrzymała subwencji miejskich.

Co najmniej równie niekorzystne stosunki panują w dziedzinie filmu. Przedsiębiorstwa zmuszone są redukować swój personel, a nieraz samo ulegają likwi-

dacji dla braku środków finansowych. Tak się stało z Towarzystwem Filmowym w Hamburgu. Import zbyt wielu amerykańskich filmów gangsterskich i kowbojskich ogranicza tak już niewielkie możliwości zajęcia artystów krajowych.

Niemal beznadziejnie przedstawia się położenie artystów-malarzy, grafików i rzeźbiarzy. Powodem tego jest brak popytu na obrazy, rzeźbę i grafikę. Zaledwie 2 do 3 proc. artystów może żyć ze swej pracy i z zamówień.

Już w ubiegłym roku znany pisarz Walter von Molo w swym liście otwartym do prezydenta republiki bońskiej apelował o to, by zastosować natychmiast środki dla odwrócenia „okropnej nędzy natury duchowej, moralnej i gospodarczej, na której łup oddane są zawody wolne w Niemczech zachodnich“.

Od tego czasu niedola inteligencji zachodnio-niemieckiej nie tylko się nie zmniejszyła, ale się jeszcze zaostrzyła. Jest to wynik wojennej polityki Adenauera — stwierdza autor omawianego przez nas artykułu w „Tägliche Rundschau“.

Aleksander Rogalski